

MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Czerwiec 2018

Ożywione pieszczoty...

Mimo, że nie jestem seksuologiem, myślę, że chodzi o to, aby po każdym pożyciu była radość. Nie przyjemność, nie zadowolenie typu: „Ależ to świetnie robisz, ja co prawda robię to lepiej od ciebie, ale ty nie najgorzej”. To jest poziom życia erotycznego wielu ludzi. Ale to odpada. Natomiast, gdy namiętność jest oczyszczona – po jej eksplozji leżą spokojnie i jest radość. Bo coś, co było bardzo piękne między nim a nią, stało się. Od ciała do duszy, do Ducha Świętego włącznie. Myślę, że Duch Święty bardzo ożywia pieszczoty, one stają się bardzo osobiste i bardziej duchowe, ale pozostają fizyczne. Bo to się dzieje w ciele. Ciągłe zapominamy, że Bóg się wcielił, że Syn Boży stał się w pełni człowiekiem. Wszystko, co ludzkie, jest bliskie Bogu. Grzech oczywiście nie, ale wszystko poza grzechem tak, włącznie z pieszczotami, bardzo bogatymi, oczywiście w małżeństwie. (Ojciec Joachim Badeni OP: Kobieta i mężczyzna Boska miłość)

ANIA: Kiedy dzisiaj myślę o naszej więzi erotycznej, to pierwsze uczucie jakie temu towarzyszy to właśnie radość. Radość prawdziwa, głęboka, ja ją nazywam kontemplacyjną, bo jest to radość pochodząca z wnętrza i mocno we wnętrzu osadzona. To jest radość namaszczone Duchem Świętym.

Na początku naszego związku też odczuwałam radość z naszej więzi erotycznej, ale dzisiaj z perspektywy czasu wiem, że to była radość zupełnie inna. Źródłem tamtej radości było przede wszystkim zaspokojenie potrzeb fizycznych w sposób satysfakcjonujący. Dzisiaj to jest radość, o której mówił ojciec Badeni.

TOMEK: Także u mnie nasza więź erotyczna wywołuje uczucie głębokiej radości, ale również daje mi poczucie szczęścia, miłości i pokoju. Wiem, że nie byłoby to możliwe bez naszej więzi emocjonalnej i bez duchowego rozwoju.

W naszej więzi seksualnej zawiera się całe nasze życie: nasze radości i smutki, nasze wzloty i upadki, chwile lepsze i gorsze. To jest rozmowa, wspólne spędzanie czasu (np. jeżdżąc na rowerze), to jest spacer, trzymanie się za ręce, przytulanie się przed telewizorem albo w kinie, to jest wspólna zabawa, to są pieszczoty i to jest

seks. To wszystko buduje i rozwija naszą więź seksualną i nie może zabraknąć ani jednego elementu, aby ta więź była pełna, satysfakcjonująca, przynosząca radość, spełnienie i ukojenie.

ANIA: W obecności Boga nasza więź erotyczna zyskała nowy wymiar – jest trójwymiarowa. Dzisiaj rzeczywiście czuję, że w naszym zbliżeniu seksualnym w sposób namacalny realizuje się sakrament małżeństwa i czuję nie tylko bliskość i jedność z Tomkiem, ale jest to też moment i chwila, kiedy doświadczam obecności Boga w naszym małżeństwie.

Oczywiście nie jest tak zawsze, bo do zbliżenia dochodzi w różnych okolicznościach i z różnych pobudek i trudno poczuć Boga w zbliżeniu, które jest nastawione na szybkie rozładowanie napięcia seksualnego, albo w sytuacji, gdy jest między nami jakiś konflikt czy niewyjaśniona sprawa, której tak od ręki nie da się wyjaśnić, a pożądanie nie znika a wręcz przeciwnie wzrasta. Oczywiście, że seks sprawy nie załatwia, ale kłótnia małżeństwa też nie kończy.

TOMEK: Kiedy zbliżyliśmy się do Boga i zaprosiliśmy Go również do naszej sypialni, seks przerodził się w więź seksualną, pełną, trójwymiarową, promieniującą na całe nasze życie, spajającą nasz związek. Teraz po latach doświadczeń i wspólnych przeżyć, czujemy się całkowicie zjednoczeni w naszej więzi, która daje nam wiele radości, szczęścia i mimo jakichś niedomagań fizycznych nie wywołuje żadnych nieprzyjemnych uczuć, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej nas zbliża do siebie. Częstotliwość naszych zbliżeń może spada (w końcu latka lecą i tu łupie, a tam strzyka), ale z każdym dniem zyskuje na jakości.

Nasza coraz lepsza znajomość siebie samych i siebie nawzajem, a także to wszystko, co razem przeżyliśmy, wszystkie nasze wspólne radości, troski i przezwyciężone kryzysy, sprawiają, że nasza namiętność została oczyszczona, a nasza jedność fizyczna z każdym dniem zyskuje na wartości i wprawia nas w coraz większy zachwyt.

Ania i Tomek

Ziemia i potomek – sprawy od zawsze aktualne

Dla Izraela ogromne znaczenie miała ziemia, którą *Pan oddał na własność* (Rdz 12,7; 13,15; Pwt 5,31c). To ważny motyw. Od chwili przymierza z Abrahamem, ziemia stała się celem życia patriarchów, którzy byli przybyszami oczekującymi na miejsce, w którym osiedlą na stałe. Jest obrazem obfitości oraz nadziei na odpoczynek po latach tułaczki. Szczegółowe przepisy Prawa dotyczące życia po zajęciu Ziemi Obiecanej miały na celu sprawdzić, czy Naród wypełni *standardy* Przymierza. Przyznana ziemia dana jest przez łaskę Jahwe, a nie zasługi ludu o *twardym karku*, co wyraźnie podkreśla Księga Powtórzonego Prawa (por. Pwt 9,6). Aluzja do obietnicy ziemi występuje także na początku Księgi Wyjścia, gdy Bóg przemówił do Mojżesza z płonącego krzewu (por. Wj 3,17).

Abraham otrzymał od Boga obietnicę potomka. Starał się więc urzeczywistnić obietnicę posiadania spadkobiercy i za radą Saraj spłodził syna z jej niewolnicą, Hagar. Urodził się Ismael (Rdz 16,15n), jednak 13 lat później Pan znowu karmi Abrahama swą obietnicę: jego spadkobiercą nie będzie Ismael, lecz Izaak, syn Sary. Abraham po raz kolejny ufa! Nie miał wprawdzie nic do stracenia, lecz z pewnością pytał w duchu z pewnym rozdrażnieniem, kiedy to nastąpi (jak zapewne wielu po nim, próbujących wymodlić zdrowie albo powodzenie). Oto rodzi mu się syn, którego według rozkazu

Jak przytacza Ireneusz z Lyonu, Abraham, porzuciwszy ziemskie związki rodzinne, wyruszył za Słowem Boga, pielgrzymował razem ze Słowem, zamieszkał razem ze Słowem. Słusznie więc Apostołowie, potomkowie Abrahama, porzucili tóŜ i ojca, i poszli za Słowem. Słusznie więc i my, którzy przyjęliśmy tę samą wiarę, którą miał Abraham, bierzemy nasz krzyŜ, jak Izaak drewno, i idziemy za Nim.

Pana, ma Jemu złożyć w ofierze. Mimo słów: *Od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo* (Rdz 21,12), ofiarował Panu swe jedyne dziecko; może do ostatniej chwili miał nadzieję, na zmianę planów BoŜych? Związał syna, położył go na drewnie i był gotów go spalić. Znamy tę historię. Zobaczmy, Ŝe z góry Moria zesłało dwóch zwycięzców. Jeden udowodnił, Ŝe jest w stanie oddać Drugiemu wszystko, nie rozumiejąc nawet, o co tak naprawdę chodzi. Drugi natomiast pokazał, Ŝe to, co ofiarował, dał w całości bezinteresownie. Abraham odkrył, Ŝe wiara nie jest transakcją, zgodną z popularną zasadą: *do, ut des*. Oto rewolucja religijna, fundament autentycznej wiary, na której będą mogli budować Mojżesz, prorocy, następnie Chrystus, wreszcie bł. Pier Giorgio Frassati, PapieŜ Franciszek, ks. Kamil i miliony ludzi na Ŝwiecie.

Znak Przymierza

Obrzezanie, na które zgodził się Abraham, było znakiem przymierza Boga z ludźmi. Zgodnie z zasadami Boga, wszyscy mężczyźni mieli być obrzezani (por. Rdz 17,10b-13). Pozostali mieli być usuwani ze społeczności, gdyŜ byli postrzegani jako ci, którzy zerwali przymierze ze Stwórcą. Księga Kapłańska podaje bardzo jasne zasady obrzezania (por. Kpł 12,3n). Podlegali mu chłopcy w ósmym dniu życia i niewolnicy, a także cudzoziemcy, chcący

obchodzić Paschę (Rdz 34,14nn; Wj 12,48). W ten sposób Izraelici byli odróżniani od pogan.

Nie wiadomo, dlaczego znakiem przymierza było właśnie usunięcie napletka. Skutecznie jednak przypominało o danych przez Boga obietnicach i przyjętych zobowiązaniach. Nieobrzezane części ciała były symbolem niezdatności i grzeszności, np. nieobrzezane serce (Kpł 26,41b) lub ucho (Jr 6,10). Jest to symbol człowieka, który ignoruje przymierze z Bogiem i potrzebuje przebaczenia. Dla proroka Jeremiasza zewnętrzny znak jest nic nie wart, jeśli nie odpowiada mu wewnętrzna wierność – *obrzezanie serca* (por. Jr 4,4).

Podjąć wyzwanie

Abraham jest dla dzisiejszego Kościoła wzorem pielgrzymowania za Słowem do Ziemi Obiecanej. Wiara zaczyna się od wyŜeŜonej uwagi człowieka, decyzji, aby wyruszyć i być dla innych. W Abrahamie widzimy więc ojca wiary, przykład natychmiastowej reakcji na BoŜe wezwanie – mimo niepewności i wysokiej poprzeczki, które stanowiło. Jan Chryzostom pisze, Ŝe Bóg nie wystawił Abrahama na próbę, gdyŜ go nie znał; *chciał, by ludzie jemu współcześni i ci, którzy przyjdą po nich, od tamtych dni aŜ do naszych czasów, nauczyli się odczuwać tak jak Abraham i jak on być posłusznymi przykazaniom Pana*.

DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY MAGIS – CHCIEJ WIĘCEJ

Decydując się na dołączenie do Magisu mieliśmy róŜne oczekiwania wobec wspólnoty - chcieliśmy pogłębiać swoją wiarę nie odkrywając jej od rzeczywistości, prawdy i realiów życia. Pragnęliśmy zrozumienia i akceptacji w atmosferze równości, wzajemnego zaufania, przyjaźni i szczerości. Szukaliśmy wartościowych znajomych, którzy będą towarzyszyć nam na dobrej drodze.

Jesteśmy otwarci na nowych ludzi, zachęcamy ich do wiary naszymi spotkaniami w róŜnej formie i nie zamykamy Boga w kościele. Staramy się w jak najlepszy sposób przeżywać naszą codzienność nie pozwalając aby życie uciekało nam przez palce, szukamy dobra i czerpiemy radość z bycia częścią Kościoła.

Obecność w duszpasterstwie daje nam możliwość rozwoju - nie tylko duchowego - motywuje nas do pracy nad sobą, podwyższania porzeczek i wyznaczania nowych celów, w dążeniu do których pomagamy sobie nawzajem.

Kontakt z innymi młodymi chrześcijanami daje nam możliwość poszerzania swoich horyzontów poprzez wspólną wymianę przemyśleń, doświadczeń i dzielenie się świadectwami, a także pomaga nam w dobrym funkcjonowaniu w społeczeństwie.

Nie chcieliśmy więcej żyć na mniej więcej i karmić się dziurawym szczęściem - wybraliśmy postawę zgodną z nazwą naszej wspólnoty: "magis", co znaczy "więcej", "bardziej".

JESTEŚMY WEZWANI DO TRWANIA PRZY SOBIE JAK DWUNASTU APOSTOŁÓW ZE ŚWIADOMOŚCIĄ, ŜE JEZUS JEST POŚRÓD NAS.

